

Prof. Marcin Matczak : Wartości demokracji konstytucyjnej
(Seminarium „Polska w Europie - Europa w Polsce”, Katedra im. Tadeusza Mazowieckiego
UW, Warszawa 19.03.2019 r.)

Uczestników seminarium przywitał prof. M. Wąsowicz (UW), kurator Katedry im. Tadeusza Mazowieckiego, dyrektor Kolegium Międzyobszarowych Indywidualnych Studiów Humanistycznych i Społecznych UW, przypominając najnowsze inicjatywy Katedry, dzięki którym stała się ona rozpoznawalnym na Uniwersytecie Warszawskim forum wymiany myśli i wielowymiarowej (przekraczającej granicę jednej tylko dziedziny nauki) dyskusji o europejskich wartościach demokratycznych i humanistycznych. Wartości, które były szczególnie bliskie Patronowi Katedry: doktorowi *honoris causa* UW, publicyście i premierowi RP – Tadeuszowi Mazowieckiemu. W ciągu pięciu lat swojej działalności zarówno członkowie oraz goście Katedry, jak i uczestnicy organizowanych przez nią wydarzeń, rozważali różne zagadnienia związane z ideą obywatelstwa, służbą publiczną oraz demokratycznym państwem prawa. Katedra organizuje bowiem zarówno zajęcia dla studentów pragnących poszerzyć swoją wiedzę o obywatelskiej debacie oraz zespołowym działaniu na rzecz dobra wspólnego, jak i seminaria naukowe, w tym takie jak dzisiejsze, którego inicjatorem jest prof. M. Wyrzykowski (UW) Przewodniczący Rady Katedry. Prof. M. Wąsowicz wyraził przekonanie, że ambitnie zaplanowany cykl dwusemestralnych spotkań naukowych pozwoli wnikliwie spojrzeć na dynamicznie zmieniającą się sferę publiczną.

Szczegółowe założenia cyklu seminariów przedstawił prof. M. Wyrzykowski, podkreślając, że ideą przewodnią było stworzenie platformy wymiany myśli przez przedstawicieli różnych dyscyplin nauk humanistycznych i społecznych. Z jednej strony seminaria mają bowiem umożliwić prezentację doniosłego dla debaty publicznej zagadnienia z określonej dziedziny nauki, z drugiej zaś – stworzyć szansę na skierowanie pytań, podjęcie polemiki przez pozostałych uczestników w celu uniknięcia jednostronnego lub zamkniętego w obszarze tylko jednej dziedziny naukowej spojrzenia na analizowany problem. Efektem seminariów powinna stać się bowiem zarówno możliwie szeroka diagnoza najistotniejszych spraw publicznych, jak i propozycje ich rozwiązania na różnych płaszczyznach społeczeństwa obywatelskiego. Tytuł cyklu seminariów odwołuje się do przyszłości, kładąc nacisk na aksjologiczny związek wartości europejskich i polskich wartości konstytucyjnych. Analizowane będą bowiem zagadnienia fundamentalne z perspektywy konstytucyjnej i

obywatelskiej, z którymi mierzyć się musi władza wybrana w każdych kolejnych wyborach powszechnych.

Cykl zwieńczy publikacja referatów oraz podstawowych rekomendacji wynikających z dyskusji seminaryjnej. Ponadto na stronach internetowych Katedry publikowane będą sprawozdania z każdego z seminariów, sporządzone przez dr. M. Ziółkowskiego (ALK).

X x x

Referat o wartościach demokracji konstytucyjnej wygłosił prof. M. Matczak (UW) wskazując, że należy skupić się na praktycznym rozumieniu i znaczeniu wartości demokracji konstytucyjnej oraz sposobach ich obrony. Odpowiedzi wymaga bowiem pytanie, czy ugruntowane teorie wartości pozwalają skutecznie chronić demokrację i konstytucjonalizm przed niedemokratycznymi skutkami wynikającymi z populizmu. W demokrację konstytucyjną w naturalny i nieuchronny sposób wpisane jest bowiem ryzyko populizmu. Współcześnie zagadnienie to ma wymiar praktyczny, dlatego należy pozostawić poza zakresem rozważań różne i konkurujące ze sobą teoretyczne modele wartości. Środowisko akademickie powinno włączyć się w poszukiwanie praktycznych rozwiązań kryzysu wartości oraz efektywnych środków ich ochrony, formułując m.in. życzliwe sugestie, które mogłyby następnie zostać wzięte pod uwagę przez piastunów organów władzy publicznej.

Po doświadczeniach II Wojny Światowej przymiotnikowe ujęcie demokracji nie powinno budzić stanowczego sprzeciwu. Pomimo iż *prima facie* demokracja opatrzona przymiotnikiem może generować pokusę ukrycia nawet skrajnie autorytarnych praktyk, wydaje się współcześnie, iż demokratyczna degeneracja ustroju przedwojennych Niemiec i powstanie III Rzeszy stanowią silny argument na rzecz odejścia od demokracji rozumianej wyłącznie jako nieograniczona wartościami reguła rządów większości. Ryzyko zaatakowania mniejszości przez większość jest realne. Zjawisko to dobrze ilustruje porównywanie społeczności do żywego organizmu, który został dotknięty chorobą autoimmunologiczną. W tym kontekście istotne jest odnotowanie, że refleksja o prawie i jego rozwój po II wojnie światowej zrodziła się w ramach „traumy posttotalitarnej”. Straszliwe doświadczenie przeszłości determinuje konieczność poszukiwania systemowych, prawnych bezpieczników na przyszłość. Pomimo iż obowiązywanie wielu konstytucji, zasada podziału władzy oraz istnienie sądownictwa, w tym sądownictwa konstytucyjnego, historycznie wyprzedzają

doświadczenie II Wojny Światowej, to właśnie II połowa XX w. ma fundamentalne znaczenie dla szerokiej refleksji o konstytucjonalizmie i demokracji. W jaki sposób uchronić demokrację konstytucyjną przez degeneracją, w szczególności przed autorytaryzmem albo totalitaryzmem? Jedną z książek, która najlepiej pokazuje problem ochrony przez chorobą autoimmunologiczną demokracji konstytucyjnej jest praca autorstwa J.H. Ely'iego pt. *Democracy and Distrust*. Pomimo iż skoncentrowana jest na problemie legitymizacji demokratycznej sądownictwa konstytucyjnego, książka porusza szerszy problem, jakim jest zaufanie w demokracji. Po tragicznym doświadczeniu Holocaustu, II Wojny Światowej oraz III Rzeszy, demokracji nie można ufać. Po 1945 r. zaworami bezpieczeństwa, zrodzonymi z owego „braku zaufania” stały się koncepcja praw człowieka oraz wzmocnienie kontroli procesu demokratycznego, w tym procesu wyborczego i jego skutków, przez stworzenie nowoczesnego sądownictwa konstytucyjnego. Pomimo iż Polska instytucjonalnie nie uczestniczyła przez wiele lat po II Wojnie Światowej w tym dyskursie, wraz z początkiem lat 90. XX w. szybko nadrobiła zaległości, tworząc najpierw nowoczesne sądownictwo konstytucyjne, a następnie uchwalając obowiązującą Konstytucję, która została napisana w duchu owej traumy posttotalitarnej.

Samo ustanowienie podstawowych mechanizmów ustrojowych wyrażających ów brak zaufania do demokracji, nie stanowi przedmiotu kontrowersji z uwagi na silną demokratyczną legitymację prosu uchwalania konstytucji (np. w referendum ogólnokrajowym). Teoretyczny i praktyczny problem pojawia się bowiem na etapie stosowania tych mechanizmów. Prawne mechanizmy kontroli demokracji są w praktyce niedemokratyczne. Najlepszym zaś tego przykładem jest działalność sądownictwa konstytucyjnego. Być może z polskiej perspektywy twierdzenie to wydaje się kontrowersyjne. Sądownictwo konstytucyjne powstało bowiem w Polsce jako instytucja budująca demokrację, a kolejne orzeczenia Trybunału Konstytucyjnego przyczyniły się do zapewnienia i stopniowego zwiększania ochrony praw człowieka jeszcze przed uchwaleniem obowiązującej Konstytucji. Należy jednak zauważyć, że w USA oraz innych dojrzałych demokracjach, można zaobserwować napięcie między demokracją (rządami większości) a sądownictwem konstytucyjnym. Napięcie to najlepiej wyraża: *countermajoritarian difficulty*. Za niezgodne z demokratycznym procesem postrzega się bowiem wyposażenie sądownictwa konstytucyjnego w kompetencję do ingerencji w proces wyborczy, upoważnienie do uchylania ustaw lub rozstrzygania o kluczowych zagadnieniach społecznych, politycznych i

gospodarczych. Wąska i elitarna grupa sędziów, uzyskuje bowiem kompetencję do kształtowania systemu prawnego, a w konsekwencji oddziaływania na społeczeństwo, nie będąc wybraną w wyborach powszechnych. Napięcie to stało się szczególnie widoczne w latach 30. XX w. w trakcie sporu między Prezydentem USA a Sądem Najwyższym, który początkowo rozstrzygał o niekonstytucyjności fundamentalnych ustaw wprowadzających nowe regulacje z zakresu prawa oraz zabezpieczenia społecznego. Spór ten początkowo zaczynał się jak polski kryzys konstytucyjny. Prezydent wystąpił bowiem z inicjatywą powiększenia składu Sądu Najwyższego USA. Ostatecznie udało się go jednak rozwiązać bez naruszania zasad ustrojowych. *Countermajoritarian difficulty* na stałe wpisał się jednak w funkcjonowanie amerykańskiej demokracji. Kolejnymi jego odśłonami stały się m.in. orzeczenia Sądu Najwyższego w sprawach aborcyjnych oraz wyrok w sprawie *Bush v. Gore* z 2000 r. Podkreśla się, że podejmując decyzję o konieczności zaprzestania liczenia głosów w wyborach prezydenckich Sąd Najwyższy *de facto* wybrał kolejnego Prezydenta USA.

Pozytywna i fundamentalna rola Trybunału Konstytucyjnego w Polsce w procesie przemian demokratycznych po 1989 r., kiedy to jeszcze nie obowiązywała „konstytucja z prawdziwego zdarzenia” sprawiła, że nigdy nie rozpoczęliśmy naukowej dyskusji o *countermajoritarian difficulty*. Nie często w Polsce poszukiwano odpowiedzi na pytania: skąd Sędziowie Trybunału Konstytucyjnego wiedzą co stanowi Konstytucja, jakie są stosowane przez nich metody interpretacji oraz czy istnieją jakieś ograniczenia dla trybunałskiej interpretacji przepisów konstytucyjnych. Tymczasem pytania te były zasadne jeszcze przed 1997 r., kiedy to z zasady demokratycznego państwa prawnego Trybunał wywiódł wiele dyrektyw i zasad istotnie ograniczających proces demokratycznego sprawowania władzy. Pierwszym momentem rozpoczęcia takiej dyskusji i zderzenia sądownictwa konstytucyjnego z demokracją większością, której – jak pisze Ely – nie można ufać, był okres pierwszego rządu Prawa i Sprawiedliwości. W 2006 r. uchwalono wszakże kolejną ustawę lustracyjną, którą Trybunał Konstytucyjny słusznie uznał za naruszającą m.in. zasadę demokratycznego państwa prawnego. Z perspektywy czasu wiemy, że w okresie tym rządzący przygotowali pierwsze projekty ustaw, które miały paraliżować Trybunał Konstytucyjny. Obrona wartości konstytucyjnych przez Trybunał Konstytucyjny już w 2007 r. skłoniła rządzącą partię do odwołania się do argumentu większościowego i ograniczenia demokracji do rządów większości, choć tego w ten sposób wówczas nie nazywano. Klasyfikacja planów i wypowiedzi przedstawicieli partii rządzącej jako przejawu *countermajoritarian difficulty* nie

usprawiedliwia tych działań, ale służy jedynie pokazaniu pewnych zależności i napięć między wolą większości a elementem merytokratycznym, jakim jest sądownictwo konstytucyjne. Jest wszakże oczywiste, że konstytucyjna legitymacja Trybunału Konstytucyjnego była wystarczająca do orzeczenia o niekonstytucyjności ustawy lustracyjnej i innych ustaw.

Przywołane przykłady dobrze ilustrują problem złożonego i kontr-intuicyjnego mechanizmu wpisanego w funkcjonowanie współczesnych demokracji. Potoczne postrzeganie władzy opiera się wszakże na przekonaniu o jej sprawczości. Władza jest tym lepsza im jest efektywniejsza. Tymczasem władza demokratyczna musi negocjować swoje rozstrzygnięcia w *Habermasowskim* procesie komunikacji na poziomie instytucjonalnym. Władza demokratyczna nie może arbitralnie rozstrzygnąć o tym co jest dobre i słuszne, a następnie konsekwentnie sankcjonować swojego rozstrzygnięcia. Do swoich racji powinna wszakże przekonać drugą izbę parlamentu, władzę wykonującą jego akty, jak i sędziów sądu konstytucyjnego. Jest to zaś sytuacja kontr-intuicyjna. Atawistyczne postrzeganie władzy nie daje się pogodzić z władzą ograniczoną demokratycznie. Sytuację tę dobrze ilustrował polityczny sukces pojęcia „imposybilizmu prawnego”.

W tym kontekście dostrzec można dwa problemy immanentnie związane z wartościami demokracji konstytucyjnej. Po pierwsze, rozważenia wymaga aspekt mechanizmów przeciwdemokratycznych (merytokratycznych) kontrolujących mechanizmu demokratyczne. Po drugie, opisu i analizy wymaga aspekt złożonych i kontr-intuicyjnych działań, które są trudne do zrozumienia dla wyborcy, nie będącego ekspertem w zakresie funkcjonowania mechanizmu konstytucyjnego. Oba problemy są obecne zarówno na poziomie konstytucjonalizmu krajowego, jak i europejskiego, czy też na poziomie konstytucyjnym poza Europą. Polski zaś kryzys konstytucyjny nie jest specyfiką lokalną. Populizm szeroko bowiem wykorzystuje niechęć do elementu merytokratycznego, kwestionując działania sądów, w tym sądów konstytucyjnych, jako czynności pozbawione wystarczającej legitymacji. Populizm apeluje do obywatela tworząc opozycję między nim a elitami. Instrumentalnie wmawia jednostce niechęć wobec elit realizujących funkcję merytokratyczną w demokracji konstytucyjnej (np. wobec sędziów sądów powszechnych). Ponadto populiści kwestionują złożony, komunikacyjny i argumentacyjny sposób rozwiązywania skomplikowanych zagadnień. Z jednej strony, wykorzystywany jest mit Aleksandra Wielkiego – cnotliwego władcy, który w zdecydowany sposób rozwiąże każdy, nawet najbardziej złożony, problem. Z drugiej strony, proponuje się odwołanie do form

demokracji bezpośredniej jako uniwersalnego środka rozwiązywania trudnych i skomplikowanych merytorycznie zagadnień (np. w sprawach kryzysu migracyjnego). Łatwość populizmu w przypuszczeniu ataku na wartości demokracji konstytucyjnej wynika z: wykorzystania argumentu kontrwiększościowego, manipulacji stosunkiem obywateli do mechanizmu merytokratycznego („argument z elitarności”), a zarazem zaoferowania prostych rozwiązań w najtrudniejszych merytorycznie sprawach („argument z prostoty”). W konsekwencji praktyczna dyskusja o wartościach demokracji konstytucyjnej powinna zmierzać do udzielenia odpowiedzi na pytania o sposoby przeciwstawiania się argumentom: z większości, z elitarności oraz z prostoty. Niezależnie od swej treści, odpowiedzi powinny spełniać wymóg perswazyjności. W dobie łatwego i elektronicznego dostępu do nieuporządkowanej informacji, łatwości w manipulacji tą informacją, konieczne jest staranne dobieranie przykładów obrazujących techniki ataku na wartości demokracji konstytucyjnej. Niemniej istotne jest rozstrzygnięcie w jaki, przekonujący, sposób uzasadnić potrzebę elementu merytorycznego demokracji, elity w społeczeństwie egalitarnym.

W dyskusji nad referatem prof. M. Matczaka zwrócono uwagę na problem płaszczyzn analizy problemu przedstawionego przez referenta. Analizowane zagadnienia mają bowiem kilka wymiarów, które nie powinny być mylone. Po pierwsze, wartości demokracji konstytucyjnej można rozpatrywać w perspektywie ściśle prawniczej, dogmatycznej i konstytucyjnoprawnej. Jest to płaszczyzna procedur i ich przestrzegania, o co trwa spór od 2015 r. Jest to też materia ściśle prawnicza i pozytywistyczna, a zarazem związana z określoną koncepcją sprawiedliwości proceduralnej. Niezrozumiała dla szerokiego grona odbiorców. Po drugie, omawiane wartości można analizować z perspektywy teorii polityki, która z kolei może być rozumiana w co najmniej dwóch wariantach: albo dyskursu i poszukiwania porozumienia w procesie komunikacji albo polityki jako nieustającej walki, która wymaga definiowania wroga politycznego (np. w ujęciu C. Schmitta). Po trzecie, problematykę wartości demokracji konstytucyjnej można rozpatrywać również z perspektywy roli mas oraz wiedzy większości obywateli i ich postaw, a także samego sposobu manifestacji tej wiedzy. Ta płaszczyzna analizy jest doskonale widoczna od czasów J. Ortegi y Gasset’a. Kiedy pisał on swoją książkę gazety w Europie pełniły podobną funkcję do współczesnych nam elektronicznych środków przekazu informacji. Niewątpliwie te trzy płaszczyzny w życiu publicznym nieustannie się przecinają. Nie łatwo jest precyzyjnie i wyczerpująco wyjaśnić owych procedur i dogmatycznych kwestii w sposób prosty i

przystępny dla masowego odbiorcy. Zadanie to jest tym trudniejsze, jeżeli uczestnicy debaty publicznej przyjmują *Hobbesowską* albo *Schmittiańską* wizję polityki jako pola walki. Atak na sędziów i sądownictwo jawi się w tym kontekście jako metoda pijarowska. Z przeprowadzonych w latach 60. XX w. badaniach prof. A. Podgóreckiego wynikało, iż zawód sędziego cieszył się niezwykle wysokim szacunkiem i poważaniem społecznym. Takie postrzeganie sędziów potwierdziły później badania prof. A. Kojdera w latach 90. XX w. Tym samym, jeżeli wziąć pod uwagę brak istotniejszych zmian w samych procedurach sądowych, nie mogły nastąpić tego rodzaju zmiany w świadomości społecznej, które uzasadniałyby tak radykalne wystąpienie większości przeciwko sędziom – uosabiającym element merytokratyczny. Jest to efekt zabiegu Pijarowskiego. Pojawia się zatem pytanie o uzasadnienie polityczne tych wszystkich zmian: kto jest ideologiem tych zmian? Poszukując odpowiedzi można odwołać się do zakończenia książki pt. *Wokół idei wspólnoty* autorstwa prof. Z. Stawrowskiego. Ponadto prowadzone w ostatnich latach badania uzasadniały tezę, że nie było żadnych przesłanek by twierdzić, iż TK był organem nadmiernie aktywistycznym, często uchylającym akty parlamentu. W porównaniu do węgierskiego sądu konstytucyjnego, Trybunał Konstytucyjny zachowywał raczej ostrożność w orzekaniu oraz daleki był od ingerencji w politykę społeczną i gospodarczą rządu. Podstawową funkcją Trybunału było tworzenie zasad prawa, niekiedy w sposób niezręczny wywodzonych z art. 2 Konstytucji. Nie wydaje się zatem aby atak na wartości demokracji konstytucyjnej w Polsce spowodowany był kontrwielkością postawą Trybunału i brakiem legitymacji demokratycznej dla jego działań. Dekompozycja Trybunału Konstytucyjnego nie powtarza schematu europejskiego lub światowego, a lepszego wyjaśnienia źródeł kryzysu można szukać w tezie prof. A. Ledera, dotyczącej pochodzenia nowej klasy rządzącej. Jest to istotny czynnik kształtujący współczesną debatę publiczną. Tym samym ujawnia się problem prawników, którzy wykazują się skłonnością do wyjaśniania kryzysu konstytucyjnego zjawiskami społecznymi, które albo źle nazywają albo źle wyjaśniają (dr W. Staśkiewicz, UW).

To pasywistyczna postawa TK w okresie poprzedzającym kryzys konstytucyjny dała asumpt do ataku i podjęcia działań delegitymizujących ten organ. Trybunał Konstytucyjny nie był bowiem postrzegany jako organ aktywistyczny, który z perspektywy – wspomnianego przez prof. M. Matczaka – atawistycznego rozumienia władzy nie mógł być traktowany jako władza silna, a tym samym odporna na atak władzy politycznej. Ekspercko i naukowo zorientowany Trybunał nie dał się wszakże rozpoznać w sferze debaty publicznej, jako

efektywny organ władzy, co mogłoby utrudnić jego delegitymizację i dekompozycję. Po pierwsze, Trybunał nie często uchylał ustawy, wydając wyroki interpretacyjne. Po drugie, Trybunał nie często wydawał wyroki faktycznie chroniące mniejszość przed decyzjami większości. Po trzecie, orzecznictwo Trybunału pozostawało nieznane szerszemu odbiorcy, a często również i niezrozumiałe dla samych prawników. Tym samym Trybunał nie mógł liczyć na szerokie poparcie społeczne oraz szacunek, jakim cieszy się przykładowo Sąd Najwyższy USA, który wielokrotnie nie stronił od stanowczych i kontrowersyjnych rozstrzygnięć. Organ ten wywalczył swoją pozycję i legitymację w konflikcie z Kongresem i Prezydentem USA. Tym samym potwierdził swoją legitymację do rozstrzygania sporów konstytucyjnych, nawet wbrew woli większości parlamentarnej (dr A. Materska-Sosnowska, UW).

Należało jednak podkreślić, że Trybunał Konstytucyjny wielokrotnie konfrontował się z radykalnymi rozstrzygnięciami władzy politycznej. Przykładem są orzeczenia dot. niekonstytucyjności ustawy lustracyjnej, ustawy o oświadczeniach majątkowych, sporu kompetencyjnego oraz bankowej komisji śledczej. Sprawy te były przedmiotem szerokiego zainteresowania publicznego, a tym samym umożliwiały opinii publicznej zapoznanie się z funkcją i dorobkiem Trybunału Konstytucyjnego (prof. M. Wyrzykowski).

Zarazem słabość polskiego Trybunału Konstytucyjnego uwidoczniła liczba skarg do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka, która w pewnym momencie przewyższyła liczbę skarg do Trybunału Konstytucyjnego. Obywatel polski zaczął bowiem „omijać” polskie sądownictwo konstytucyjne i poszukiwać ochrony praw i wolności bezpośrednio na poziomie międzynarodowym (dr W. Staśkiewicz).

Sądownictwo, w tym sądownictwo konstytucyjne w Polsce nie przyczyniło się bezpośrednio do trwającego kryzysu i nie zasługuje na tak surową ocenę. Wszakże większość Polaków nie ocenia negatywnie innych grup zawodowych (np. lekarzy, nauczycieli) tak jak sędziów, którzy stali się ofiarami ataku populistów (prof. M. Matczak).

W tym kontekście odwołanie się do zjawiska populizmu niekoniecznie w pełni pozwala wyjaśnić przyczyny polskiego kryzysu konstytucyjnego. Należało bowiem odnotować, że już wiele lat temu Sejm przestał demokratycznie tworzyć prawo, a ośrodek legislacyjny przeniósł się do Rady Ministrów. Zarazem odpowiedzialność polityczna członków Rady Ministrów przed parlamentem stała się fikcją. Podobny los spotkał odpowiedzialność za wadliwe orzeczenia sądowe. Sąd Najwyższy nie przeciwdziałał postępującej regionalizacji orzecznictwa. Ponadto, pomimo istotnych nakładów finansowych na informatyzację i

reformę wymiaru sprawiedliwości, problem przewlekłości i nadmiernego obciążenia sądownictwa nie zniknął. Wobec licznych dysfunkcji państwa, odwołanie się tylko do populizmu jako czynnika zagrażającego wartościom demokracji konstytucyjnej nie wystarcza i nie wyjaśnia trwającego kryzysu konstytucyjnego (dr W. Staśkiewicz).

Rozróżnienie kilku płaszczyzn (prawnej, politycznej i społecznej) analizy ataku na wartości demokracji konstytucyjnej pozwoliło uchwycić różne przyczyny kryzysu konstytucyjnego. Przede wszystkim *countermajoritarian difficulty*, czy też szerzej usankcjonowanie wybieranej niedemokratycznie władzy o statusie konstytucyjnym (np. sądu konstytucyjnego), która kontroluje wybraną demokratycznie władzę, pojawia się tylko przy utożsamieniu demokracji z regułą rządów większości (prof. K. Skarżyńska, prof. Z. Szawarski, prof. M. Wąsowicz, prof. M. Wyrzykowski, dr M. Ziółkowski). Tymczasem nawet suweren jest konstytucyjnie ograniczony (prof. M. Wyrzykowski).

Zarzut braku bezpośredniej demokratycznej kontroli sądownictwa, w tym sądownictwa konstytucyjnego opiera się na braku rozróżnienia różnych konstytucyjnych uzasadnień dla różnych organów władzy publicznej. Inne jest bowiem uzasadnienie dla funkcjonowania i kontroli władzy ustawodawczej, inne dla samego sądownictwa. Kontrola zaś sądownictwa sprawowana jest przez mechanizmy wewnątrz wymiaru sprawiedliwości (prof. M. Wyrzykowski).

Powołujący się na *countermajoritarian difficulty* czynią swych adversarzy niejako zakładnikami takiej wizji demokracji, która nie ma podstaw w przepisach prawa, i od której z rozmysłem – na co wskazał zresztą prof. M. Matczak w swoim referacie – odstępowano po II Wojnie Światowej. Tym samym zamiast polemizować z koncepcją demokracji większościowej, należy położyć nacisk na inne sposoby legitymizacji działań organów władzy publicznej w demokratycznym państwie prawnym. Spośród różnych teorii legitymizacji, wiodącą rolę może odgrywać koncepcja, w świetle której w demokracji konstytucyjnej legitymacja do podejmowania władczych rozstrzygnięć nie wynika jedynie z procesu wyborczego. Parlament nie jest wszakże jedynym forum, na którym mogą ścierać się różne poglądy. Co więcej parlament nie jest tym forum, na którym w równy i sprawiedliwy sposób różne poglądy mogą zostać skonfrontowane ze sobą. Taką gwarancję dają bowiem sądy, w tym sądy konstytucyjne – z jednej strony oraz najmniejsze jednostki organizacji administracyjnej, jakimi są organy kolegialne wspólnot samorządowych – z drugiej (dr M. Ziółkowski).

Współcześnie nie możemy być zakładkami przekonania, że demokracja bezprzymiotnikowa to najlepszy możliwy ustrój. Należy przypomnieć, że demokrację jako rządy większości już Arystoteles zaliczał do ustrojów złych i szybko degenerujących się, zdolnych do łatwego przeistoczenia się w tyranie albo ludu albo jednostki. Ograniczenia rządów większości nie jest koncepcją nowożytną, wszakże już Ciceron twierdził, że trudno uznać prawem przyzwolenie na fałszowanie testamentów, choćby zostało ono przegłosowane i zyskało poparcie większości. Należy odróżniać zdanie większości od prawa. Zresztą nie tylko prawo natury może wyznaczać granicę dla rządów większości. Przekonywującego uzasadnienia dla ograniczenia demokracji większościowej dostarczają w nowożytności prace z okresu Rewolucji Amerykańskiej, w tym zwłaszcza eseje Ojców Założycieli. Aktualne wciąż pozostają też twierdzenia Sądu Najwyższego USA, sformułowane w sprawie *Marbury v. Madison*. Można stwierdzić za Hamiltonem, że elementem wiążącej nas umowy społecznej jest kontrola władzy demokratycznej, kontrola którą realizuje sądownictwo. Odmienne zapatrywanie wymagałoby rewizji umowy społecznej (prof. M. Wąsowicz).

Innym sposobem zmierzenia się z argumentem z większości demokratycznej jest uwypuklenie nierozumnych i nieracjonalnych, a niekiedy i bezwzględnych, skutków konsekwentnego wdrożenia demokracji jako nieograniczonych rządów większości. O czym decyduje większość demokratyczna? Czy może rozstrzygać prawdziwość zdań o faktach? Czy może zadekretować, że ziemia jest płaska? Czy może rozstrzygać w kwestiach rozumu praktycznego? Czy sam fakt poparcia przez większość kary śmierci uzasadnia bezwzględny obowiązek jej wprowadzenia? (prof. Z. Szawarski, UW).

W trakcie trwania kryzysu konstytucyjnego, na płaszczyźnie społecznej uwidocznił się brak pogłębionej wiedzy obywateli o działalności sądu konstytucyjnego, który niekoniecznie zawsze stawał w obronie mniejszości przed decyzjami większości (prof. K. Skarżyńska, SWPS). W licznych pozostałych sytuacjach zawodził zaś trudny i nieprzystępny język uzasadnień orzeczeń Trybunału Konstytucyjnego (dr A. Materska-Sosnowska, prof. K. Skarżyńska) lub polityka informacyjna Biura Trybunału Konstytucyjnego (prof. M. Wyrzykowski).

Zarzut niekomunikatywności odnieść można nie tylko do uzasadnień sądu konstytucyjnego, ale do innych rozstrzygnięć konstytucyjnych organów władzy publicznej. Tymczasem poparcie obywateli oraz ich gotowość do obrony tych instytucji w sytuacji kryzysu konstytucyjnego zależy niewątpliwie od tego, czy mogli oni zrozumieć działania atakowanych instytucji oraz czy działania te były transparentne. Obywatelskie

zaangażowanie trudne jest do powstrzymania przez władzę polityczną. Pokazuje to sukces budżetu partycypacyjnego, który początkowo był instytucją samorządową o wąskim zakresie zastosowania. Po upływie zaledwie kilku lat został wprowadzony jako rozwiązanie obowiązkowe w prawie powszechnie obowiązującym (dr A. Materska-Sosnowska).

Ponadto na płaszczyźnie społecznej kryzys konstytucyjny można analizować jako kryzys elit. Co najmniej trzy poważne badania pokazują, że polskie społeczeństwo jest bardzo hierarchiczne, a jednocześnie elity w różnych zawodach są niezwykle ostro atakowane. Przyczyną tego stanu rzeczy jest łatwo dostrzegalny spadek jakości elit. Zawodzą zarówno procedury kształcenia, wyłaniania oraz późniejszej weryfikacji. W szczególności zaś brak transparentności, jasności, stałości i niezmienności procedur wyłaniania elit, elementu merytorycznego w demokracji konstytucyjnej, musi w dłuższej perspektywie prowadzić do zwiększenia ryzyka kryzysu zaufania. Ryzyko to zaś pogłębia brak jawności majątkowej w grupie tworzącej elitę merytokratyczną w demokracji konstytucyjnej (prof. K. Skarżyńska).

Odnosząc się do odpowiedzi na pytania sformułowane przez prof. M. Matczaka, dyskutanci zgodnie zwrócili uwagę na znaczenie oraz jakość edukacji szkolnej i uniwersyteckiej, w tym edukacji obywatelskiej (dr A. Materska-Sosnowska, prof. K. Skarżyńska, prof. Z. Szawarski, prof. A. Rosner, prof. M. Wąsowicz, prof. M. Wyrzykowski).

W zderzeniu instytucji demokratycznych z siłą polityczną, która zyskała szerokie poparcie społeczne, nawet najlepsze rozwiązania prawne nie wystarczą, jeżeli wcześniej elity merytokratyczne nie budowały kultury prawnej i politycznej (dr A. Materska-Sosnowska). Historycznie doskonałym przykładem jest edukacja elit w USA w okresie poprzedzającym uchwalenie konstytucji, a następnie przekazywanie z pokolenia na pokolenie wiedzy zgromadzonej w Okresie Założycielskim (prof. M. Wąsowicz).

Sokrates w jednym z dialogów mówi, że nie powinniśmy liczyć się z tym co ludzie powiedzą, ale z tym co powiedzą ludzie mądrzy. Obecny kryzys konstytucyjny jawi się jako kryzys przede wszystkim krytycznego myślenia. Podstawą demokracji, tak jak podstawą rozwoju nauki, jest nieustanna dyskusja i wymiana myśli o każdym problemie – podobnie jak w matematyce, w której równania mają nieskończenie wiele rozwiązań. Ten model nieustannego kwestionowania zastanych twierdzeń i przeczytanych lektur jest fundamentalny dla kształcenia człowieka, który byłby zdolny do używania instytucji demokratycznych. Nie stanowi jednak uniwersalnego narzędzia do rozwiązywania problemów (prof. Z. Szawarski).

W tym kontekście, z jednej strony podkreślano niedostatek edukacji konstytucyjnej, w tym wieloletnie zaniedbania po stronie środowiska prawniczego, które nie podejmowało efektywnie starań na rzecz perswazyjnego wyjaśnienia zasad funkcjonowania podstawowych mechanizmów konstytucyjnych (dr A. Materska-Sosnowska, prof. K. Skarżyńska, prof. Z. Szawarski, prof. M. Wąsowicz).

Dopiero nadejście kryzysu konstytucyjnego przyczyniło się do zmiany języka używanego w debacie publicznej przez naukowców oraz praktykujących prawników, w tym sędziów i prokuratorów. Organizowane są również liczne spotkania z obywatelami żywo zainteresowanymi sprawami publicznymi. Zmiana postaw niewątpliwie powinna sprzyjać umacnianiu kultury politycznej i prawnej na przyszłość (dr A. Materska-Sosnowska). Zmiana postaw powinna jednak objąć również środowisko naukowe, w którym wiele lat temu upowszechniła się praktyka stronienia od negatywnych recenzji rozpraw doktorskich i habilitacyjnych w sytuacjach, które wymagałyby zdecydowanej i negatywnej reakcji recenzentów. Nie sposób bowiem budować kultury politycznej i prawnej bez merytorycznie przygotowanych do tego elit, których z kolei nie sposób wykształcić w warunkach radykalnego spadku wymagań oraz jakości prac naukowych (prof. Z. Szawarski).

Z drugiej strony, w dyskusji wskazywano pozytywne przykłady edukacji obywatelskiej zorientowanej na ochronę wartości demokracji konstytucyjnej. Przykładem takim są Międzyobszarowe Indywidualnych Studia Humanistyczne i Społeczne, w ramach których nacisk położono zarówno na pozyskanie wiedzy i umiejętności rozwiązywania problemów w sprawach etycznych, historycznych oraz społecznych, jak i wykształcenie umiejętności społecznych. Multidyscyplinarny charter studiów stanowi niekiedy wyzwanie, szczególnie dla studentów prawa, skłonnych do koncentracji na formalistycznie pojmowanych procedurach. W wypadku pozostałych grup studentów wyzwaniem stało się przekazanie wiedzy o procedurach i instytucjach prawnych. Przyczyną takiego stanu rzeczy należy poszukiwać w organizacji systemu przekazywania i zdobywania wiedzy na etapie poprzedzającym edukację uniwersytecką. Dopiero uniwersytet zaczyna pomagać w kształtowaniu postaw obywatelskich (doc. A. Rosner, UW).

Nacisk na edukację obywatelską powinien uwzględniać problem zakresowej nieprzystawalności (do współczesnych realiów) instytucji i siatki pojęciowej, którą wypracowano w toku rozwoju konstytucjonalizmu na przestrzeni ostatnich 200 lat. Przeobrażenia technologiczne i społeczne, których jesteśmy świadkami wskazują, że

posługujemy się niekiedy pojęciami, które nie pozwalają wyczerpująco opisać problemów, z jakimi przychodzi się dziś mierzyć demokracji konstytucyjnej (prof. M. Wąsowicz). Zagadnienie to wydaje się tym bardziej istotne, że w tym roku na studia będzie zdawał rocznik obywateli, którzy mają inne doświadczenie historyczne. Okres ich edukacji przypada bowiem na czas względnej stabilności politycznej i prawnej oraz poszanowania konstytucyjnych praw i wolności. W konsekwencji akademicy powinni wykazać się ostrożnością w przykładaniu własnej miary i dotychczasowych wyobrażeń o edukacji uniwersyteckiej, aby nie doprowadzić do powstania ryzyka utraty kodu kulturowego, w sytuacji, w której doświadczenia różnych pokoleń powinny spotkać się ze sobą i uzupełnić (doc. A. Rosner).

Szczególny nacisk należałoby położyć na naukę samej teorii wiedzy oraz umiejętności prowadzenia sporów w ramach debaty publicznej (dr A. Materska-Sosnowska, prof. Z. Szawarski, prof. M. Matczak).

Podsumowując dyskusję, prof. M. Matczak odwołał się do poglądu prof. M. Krygiera, że w obszarze ochrony praworządności to nie prawo i instytucje prawne odgrywają wiodącą rolę. Ta jest bowiem zarezerwowana dla wewnętrznego przekonania każdej jednostki o tym co praworządne. Przekonania tego nie da się ani narzucić, ani zadekretować. Myślenie w kategoriach praworządności zaczyna się w domu, szkole i na uniwersytecie.

Dr Michał Ziółkowski